

**Protokół Nr 4  
z posiedzenia Komisji Rewizyjnej  
Rady Powiatu w Kamieniu Pomorskim z dnia 27 lipca 2015 roku**

**Proponowany porządek posiedzenia:**

- 1. Otwarcie i stwierdzenie quorum, przyjęcie porządku obrad.**
- 2. Rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiselce.**
- 3. Wolne wnioski.**
- 4. Zakończenie posiedzenia.**

**Ad.1.**

**Otwarcie i stwierdzenie quorum, przyjęcie porządku obrad.**

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Sebastian Mamzer o godzinie 10:03 otworzył posiedzenie i stwierdził quorum.

W posiedzeniu uczestniczyli:

- Dyrektor Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiselce, Ewa Zielińska,
- Wicestarosta Kamieński, Waldemar Dubrawski.

Lista obecności stanowi załącznik nr 1 do protokołu.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Sebastian Mamzer poinformował, że Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim odniósł się do protokołu pokontrolnego z kontroli problemowej przeprowadzonej w dniach 6-10.07.2015 roku w Powiatowym Urzędzie Pracy w Kamieniu Pomorskim przez Członków Komisji Rewizyjnej.

Zaproponował zmianę do porządku obrad poprzez wprowadzenie punktu nr 3 w brzmieniu:

*3. Zapoznanie się z odpowiedzią Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim na uwagi pokontrolne.*

Pozostałe punkty przesuną się odpowiednio w dół.

Komisja w wyniku głosowania:

- 5 głosami „za”

zmieniła porządek obrad w punkcie 3.

Przewodniczący Komisji poddał pod głosowanie proponowany porządek obrad wraz z przegłosowaną poprawką.

Komisja w wyniku głosowania:

- 5 głosami „za”

przyjęła porządek obrad w brzmieniu, jak poniżej:

- 1. Otwarcie i stwierdzenie quorum, przyjęcie porządku obrad.**
- 2. Rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiselce.**

3. Zapoznanie się z odpowiedzią Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim na uwagi pokontrolne.
4. Wolne wnioski.
5. Zakończenie posiedzenia.

#### Ad.2.

#### Rozpatrzenie skargi na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiselce.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej poinformował, że na posiedzeniu obecna jest Dyrektorka Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wiselce, Pani Ewa Zielińska. Zapytał, czy radni mają jakieś uwagi do Pani Dyrektorki, czy sama Pani Dyrektorka chciałaby coś dopowiedzieć.

Dyrektorka COPOW, Ewa Zielińska poinformowała, że trudno jej się w tej kwestii wypowiadać. Nie ma Pani [redacted], nie ma [redacted] która jest najbardziej zainteresowana w tej kwestii. Pani [redacted] nie pełni już praktycznie żadnej funkcji. W związku z tym, że [redacted] uzyskała pełnoletniość sama powinna reprezentować swoje interesy.

Przedstawiła komisji argumenty, które wzięła pod uwagę nie zgadzając się na pozostawienie [redacted] w placówce. Są one ujęte w materiałach, które otrzymała komisja. Chyba ani Pani [redacted], ani [redacted] nie wiedzą najważniejszej rzeczy - dyrektorka podejmuje decyzję na podstawie ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Ma taką możliwość i podjęła taką, a nie inną decyzję. Argumenty są na tyle silne, że Pani Dyrektorka trudno byłoby tą decyzję na dzień dzisiejszy zmienić. Stoi na stanowisku, że decyzja, którą podjęła jest słuszna. Musi być sprawiedliwa. Tego oczekują od niej i pracownicy i wychowankowie. Od kiedy została dyrektorką kilkunastu wychowanków opuściło placówki. Niektórzy byli w gorszej sytuacji. Dziewczyna ma środki finansowe. W placówce są jeszcze dwaj jej młodsi bracia. Zawsze ma prawo przyjechać do placówki. Nikt nie odmówi jej pomocy, czy wsparcia. Smutne jest, że [redacted] patrzyła tylko na własny interes. We wniosku, czy w rozmowie z Panią dyrektorką nie padło ani jedno zdanie, że chciałaby zostać w placówce, bo ma młodszego rodzeństwo, którym chciałaby się zaopiekować. Gdyby padł taki argument może cała sprawa potoczyłaby się inaczej. Co do skargi, która wpłynęła na Panią dyrektorką, to jest tym wszystkim trochę zdziwiona. Pani Inspektor, która tą skargę pisała osobiście zna Panią dyrektorką. Przykre jest, że nikt do niej nie zadzwonił, nie poinformował o całej sytuacji. Od urzędników oczekiwałaby wsparcia i pomocy. W ostatnich dniach dzwoniła do urzędu miejskiego w Wolinie z zapytaniem, jak sprawa się potoczyła, ponieważ [redacted] miała to mieszkanie uzyskać. Ma notatkę, że [redacted] nie przyjęła mieszkania. Na to mieszkanie zgłosiła się starsza siostra [redacted], która w zeszłym roku została usamodzielniona, na takich samych zasadach jak [redacted] w tym roku. Będzie mieszkała w mieszkaniu po matce wraz z bratem. [redacted] tej szansy nie chciała wykorzystać.

Radny Ariel Juszczak zwrócił się z zapytaniem, czy wszyscy wychowankowie, którzy opuszczali placówki po ukończeniu 18 roku życia wracali do swoich rodzin, czy są dla nich zabezpieczane mieszkania.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że większość dzieci do swoich rodzin, do swoich środowisk nie może trafić i wówczas zostają one w placówkach. Jeżeli dziecko się uczy, albo jest z upośledzeniem to wówczas dyrektor podejmuje decyzję, czy zostawia dziecko. Rolą gmin jest, by tym dzieciom przyznawać mieszkania. Niektóre gminy mają takie mieszkania. Wolin akurat nie ma. Opieka nad pełnoletnimi wygląda różnie. Sprawdzane jest wszystko bardzo dokładnie. Pracownik socjalny przeprowadza wywiad, sprawdza, czy dziecko ma gdzie przebywać. Jeżeli ma, jest zameldowane, ma gdzie mieszkać, wtedy wraca do rodziny.

Wicestarosta Kamieński poinformował, że jest również wspomaganie przez PCPR. Usamodzielniający się otrzymują pieniądze na zakup wyposażenia domu, na opłaty. Nie jest tak, że pozostają kompletnie bez żadnej pomocy.

Pani Dyrektor dodała, że jeżeli dziecko kontynuuje naukę, to dostaje co miesiąc 500zł. Dostaje również pieniądze na usamodzielnienie.

Radny Edward Arys wyjaśnił, że wychowankowie, którzy opuszczają placówkę otrzymują pomoc finansową i pomoc rzeczową. Zwrócił się z zapytaniem, jaka jest to teraz kwota.

Pani dyrektor wyjaśniła, że około 8 000zł.

Radny Edward Arys wyjaśnił, że jeżeli wraca do mieszkania, bo ma swoje mieszkanie, to dostaje pomoc rzeczową, tj. pościel, kołdry i inne rzeczy. Wychowanek może z tego korzystać.

Dyrektor poinformowała, że placówka również wyposaża dziecko w pewne środki. dostała pokaźne środki – 56 000zł. Nie zależy jej na tym, by od razu je rozdysponowała. Może je trzymać na koncie. Otrzymuje również rentę po ojcu. Głównym argumentem było również to, że ona to mieszkanie ma, tylko go nie chce. Dziewczyna jest przyzwyczajona do życia w wielkim mieście. Do placówki przyjeżdżała sporadycznie tylko po to, żeby przedstawić swoje faktury.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, czym kierowała się zgłaszając chęć pozostania w placówce.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że jej podanie jest w dokumentach. twierdzi, że głównym argumentem jest to, że uczęszcza do szkoły do Szczecina. Przez cały okres pobytu w szkole mieszka w internacie, natomiast wolne dni, każdą sobotę i niedzielę spędza u swojego chłopaka lub u babci w . Do placówki przyjeżdża sporadycznie. W materiałach jest również wykaz przedstawiający, ile razy w tym roku była w placówce, ile w zeszłym. Są to pojedyncze dni, z jedną nocą. Dziewczyny nie widzą. Placówka jak sama nazwa wskazuje ma się nią opiekować i ją wychowywać. Pani dyrektor naprawdę nie ma na nią wpływu. Poinformowała, że otrzymywała np. recepty na środki antykoncepcyjne. Poprosiła , żeby przyniosła zaświadczenie od lekarza, że są to środki lecznicze. Wielkiego wpływu na nią placówka nie miała. Pani – opiekun prawny załatwiała za nią praktycznie wszystkie sprawy. Nie miała żadnych zastrzeżeń, kiedy placówkę opuszczała i , siostra

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, jakie są korzyści dla takiego wychowanka z pozostania w placówce.

Pani dyrektor poinformowała, że właściwie te dzieci nie chcą opuszczać placówki. Nie dziwi się temu, bo mają dopiero 18 lat. Niemniej jednak mogą liczyć przede wszystkim na wsparcie wychowawców. Dostają właściwie wszystko to, co im się należy. Otrzymują kieszonkowe, podręczniki, opiekę specjalistów, opiekę lekarską. Wyposaża się je w przybory szkolne, obuwie, odzież, przedmioty osobistego użytku, lekarstwa, pokrywa się koszty przejazdów.

Radny Marek Świdorski zapytał, czy wychowanek traci wszystko to, o czym powiedziała Pani dyrektor w momencie, kiedy się usamodzielnia. W zamian dostaje 500zł na naukę.

Pani dyrektor wyjaśniła, że nie chodzi tutaj nawet o to, że ona to wszystko dostaje, tylko, że wszystko jest za nią praktycznie robione przez wychowawców. Wychowanków mają uczyć samodzielności i zaradności w życiu, natomiast tutaj wszystko jest załatwiane za . O nic nie musi się martwić.

Radny Ariel Juszcak zapytał, czy nie jest to powodem, że wychowankowie stają się później roszczeniowi. Kończą 18 lat, niby chcą się już usamodzielniać, ale nie chcą, bo w placówce czują się bezpiecznie, wszystko mają zapewnione.

Pani Dyrektor poinformowała, że Ona to naprawdę wszystko rozumie. Musi być sprawiedliwa, są pewne procedury, musi się trzymać przepisów. Były dzieci w różnych sytuacjach, które miały trudne warunki. Opuściły placówki, ale odwiedzają, przyjeżdżają. Nie jest tak, że placówka zrywa z nimi kontakt. Pracownik socjalny sprawdza co się z tymi dziećmi dzieje, jak sobie radzą.

Radny Ariel Juszcak zapytał, jaki jest czasokres tego monitoringu po ukończeniu 18 roku życia przez dziecko, które opuszcza placówkę.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że ten okres jest różny. Prawnie ma opiekuna usamodzielnienia i ten opiekun, wychowawca prowadzący się z nim kontaktuje i sprawdza, jak to wszystko wygląda, ale to też głównie zależy od drugiej strony, czy ona tego chce.

Radny Ariel Juszcak zapytał, na ile czasu przed wyjściem danego dziecka z placówki gmina jest informowana, że musi być przygotowana na zabezpieczenie mieszkania.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że starają się, żeby taka informacja poszła na rok wcześniej. Kilka miesięcy przed usamodzielnieniem wysyłane są wszystkie dokumenty informujące gminę, że dane dziecko opuszcza placówkę. Niektóre dzieci nie są z naszych powiatów. Pani dyrektor ma wychowankę z Drawska Pomorskiego. Pisali informację, że dziewczynka opuszcza placówkę z prośbą o mieszkanie. Ta dziewczynka najprawdopodobniej w placówce zostanie, bo rzeczywiście sytuacja jest bardzo trudna i sobie nie poradzi, ze względu na to, że tutaj jest jeszcze upośledzenie umysłowe. Na to też zwraca uwagę Pani dyrektor, bo dziecko, które

jest w normie intelektualnej, które sobie radzi –ma większą szansę, natomiast placówka musi opiekować się bardziej tymi, które sobie nie poradzą, które potrzebują tego okresu żeby pozostać, żeby je wspomóc.

Radny Ariel Juszcak zapytał, czy wielu wychowanków uczęszcza do szkół spoza Powiatu Kamieńskiego.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że wychowankowie uczęszczą do szkół w Świnoujściu, Szczecinie. Reszta do Kamienia Pomorskiego.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem, czy wielu jest wychowanków, którzy kontynuują naukę i pozostają w placówce.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że dwoje.

Radny Marek Świdorski zwrócił się z zapytaniem o powód ich pozostawienia w placówce.

Pani Dyrektor poinformowała, że są to zazwyczaj takie sytuacje, że dzieci nie mają dokąd wrócić. Muszą spełniać pierwszy warunek – kontynuować naukę. Te dwie dziewczyny, które są w placówce w Lubinie i w Wiselce kontynuują naukę. Jedna dziewczyna nie może wrócić do domu rodzinnego. Pani dyrektor czeka na oddanie lokali socjalnych w Miłachowie. Gmina, Pan Burmistrz obiecali, że kilku wychowanków dostanie tam mieszkanie. Jest z upośledzeniem. Do rodziny wrócić nie może, ponieważ była molestowana i do tego środowiska absolutnie nie może wrócić. Druga dziewczyna jest sierotą. Nie ma ojca, ani matki. Ma depresję. Jest to stwierdzone przez lekarzy. Uczęszcza do szkoły w Świnoujściu. Jest jeszcze okres ochronny, parasol ochronny, żeby doszła do siebie.

Radny Marek Świdorski zapytał, czy innym dorosłym, kontynuującym naukę też odmawia się pozostania w placówce.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że każdy przypadek jest rozpatrywany indywidualnie. Na każdego musi spojrzeć inaczej. Z koordynatorem, pedagogiem, psychologiem, z wychowawcami omówić, czy to dziecko sobie poradzi, czy nie. To nie jest tak, że są sztywne ramy, których Pani dyrektor się trzyma. Spełnia - nie spełnia. Ustawa mówi, że dwa warunki muszą być spełnione. Objęcie dziecka jednostką pieczy zastępczej następuje na okres nie dłuższy, niż do uzyskania pełnoletności.

Radny Marek Świdorski poinformował, że nie zadaje tych pytań, dlatego, że ma do Pani dyrektor pretensje, tylko jest to jego pierwszy przypadek i chciałby się dowiedzieć, w jaki sposób się to odbywa.

Wicestarosta Kamieński poinformował, że większość dzieci po ukończeniu 18 roku życia opuszcza placówkę.

Radny Marek Świdorski zauważył, że dostaje 500zł na naukę, 250zł renty, którą dostaje również pod warunkiem, że kontynuuje naukę. Nie kontynuuje nauki,

nie dostaje renty. Nie są to pieniądze, które pozwolą jej kontynuować naukę. 750zł to nie są pieniądze, za które można się uczyć.

Wicestarosta Kamieński poinformował, że jest tak, jak mówi Pani dyrektor, że rozpatruje sytuacje jednostkowo, czyli są dzieci, które mogą i które nie mogą. Trzeba wziąć pod uwagę, że większość tych dzieci ma rodziców, tylko te prawa są w jakiś sposób ograniczone. Była sytuacja, że dziewczyna nie może wrócić do domu, bo np. była molestowana. W przypadku takiej sytuacji nie ma.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że wystarczy, że powie, że nie chce tam wrócić i to jest powód, dla którego uznajemy, że nie ma dokąd wrócić.

Przewodniczący Komisji poinformował, że nie widzi jej związku z placówką, ponieważ w roku 2014 była w niej 13 razy, czyli raz w miesiącu i są to pobyty jednodniowe. Raz tylko były to 3 dni. W 2015 roku była też 4 razy. Domyśla się, że po to, by przedstawić rachunki.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że związek z placówką polega na tym, że ma finansowane dojazdy, że ma opłaconą szkołę, ma kupione podręczniki. To jest ten związek. W momencie, kiedy ten związek się kończy – dostaje 500zł. Radny wie, że to nie ma nic wspólnego ze skargą, natomiast to jest po prostu straszne.

Pani Dyrektor poinformowała, iż rozumie, o co chodzi radnemu, natomiast takie mamy realia. Pani Dyrektor ich nie ustala. Gdyby miała możliwość, to dałaby temu dziecku więcej pieniędzy.

Radny Ariel Juszcak zapytał, czy mieszka w przyszkolnym internacie.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że tak. We wszystkie dni wolne przebywa u babci, która ma mieszkanie w Łożnicy. Jest silnie związana z ciotką. Tam również przebywa. Pani dyrektor poinformowała, że nadrzędnym zadaniem placówki opiekuńczo – wychowawczej jest to, żeby dziecko wróciło do swojej rodziny biologicznej. Rodzice też mają pewne obowiązki wobec tych dzieci. Matka opiekuje się młodszym dzieckiem, czyli do tego dziecka jest wydolna wychowawczo.

Radny Ariel Juszcak zapytał, jak wyglądało wyjście z placówki starszej siostry w zeszłym roku. Czy pojawiały się tam jakieś roszczenia.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że uczęszczała do szkoły do Świnoujścia. Planowała podjąć naukę w Szczecinie, wyprowadziła się do Szczecina. Tam przez jakiś okres czasu mieszkała, pracowała. Dziewczyna pracuje. Żadnych pretensji nie było. Będzie mieszkała w mieszkaniu w

Radny Edward Arys poinformował, że przez 12 lat był Dyrektorem Domu Dziecka i zna sprawę. Tych wychowanków akurat nie miał. Nie będąc już dyrektorem załatwił jedno mieszkanie z Burmistrzem w Wolinie dla – siostry . Następna w kolejności siostra również do Niego przyszła. Poinformował ją, że mają 3-pokojowe mieszkanie, że musi pogodzić się z matką i muszą tam mieszkać, bo inne dzieci nie mają w ogóle. Po urodzeniu dziecka również dostała mieszkanie. Dwie

dziewczyny dostały mieszkanie. Tok myślenia jest taki, że skoro tamte dostały, to ona również może. Jest jedno ale. W . . . . . są 3 pokoje i kuchnia. Wszystko jest tam opróżnione. Mieszkanie wystarczy pomalować i można w nim zamieszkać, ale ona nie chce, bo jedna siostra dostała mieszkanie, druga dostała, to dlaczego ona ma nie dostać. Jest jeszcze jedno ale. . . . . nie jest w ogóle zainteresowana pobytem w placówce, rodzeństwem, tylko roszczeniem, żeby dostać mieszkanie. Przez 12 lat, kiedy był dyrektorem przez dom dziecka przewinęły się różne dzieci. Jeździł, załatwiał, osobiście robił mieszkanie dla wychowanka. Tam, gdzie można pomaga się. Nie wszystkie dzieci mogą wrócić do domu, ale . . . . . ma tą możliwość. Dostaje 500zł na naukę, dostaje rentę – 250zł, dostanie ponad 8 000zł na usamodzielnienie i musi sobie poradzić do ukończenia szkoły. Takie jest życie. Nikt w innych, normalnych domach, gdzie jest jeszcze gorzej nie robi parasola ochronnego i ludzie żyją za grosze.

Wicestarosta Waldemar Dubrawski poinformował, że nie ma tu żadnej złośliwości.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że on się nie dopatruje żadnej złośliwości. Chodzi mu tylko o to, że tym dzieciom jest strasznie ciężko kontynuować naukę mając 700zł.

Wicestarosta poinformował, że jeśli ona faktycznie ma tylko 750zł to podejrzewa, że z pewnych opłat, jak np. internat będzie zwolniona. Zapewne będzie miała stypendium socjalne. Nazbiera się z tego większa kwota. Musimy patrzeć na realia naszej jednostki. W przypadku niepełnosprawności wychowanka musimy pomóc, natomiast jeśli ktoś jest pełnosprawny intelektualnie i fizycznie, to w jakiś sposób sobie poradzi. Gdyby się okazało, że sobie nie radzi, zgłosiłaby się do placówki, to zapewne jakąś pomoc by otrzymała. Tu problem polega na tym, że jest roszczenie dla roszczenia. Tak się Wicestarostie w tym przypadku wydaje.

Pani Dyrektor odniosła się w kwestii mieszkania. Poinformowała, że osobiście była na spotkaniu w dniu 8 czerwca, na którym była Pani . . . . ., rodzeństwo, pracownik socjalny, przedstawicielki urzędu gminy. Na spotkaniu wszystko zostało uzgodnione. Matka przekazuje dzieciom mieszkanie. Chodziło nawet nie o to, że jeżeli . . . . . nie chce tego mieszkania, to żeby coś zrobić, żeby te przyszłe dzieci – dwóch chłopców, żeby oni mieli się potem gdzie podziąć. Matka mieszka gdzie indziej. Nie będzie tych dzieci nachodzić. Przekazała im mieszkanie. Mamy takie realia, jakie mamy. Dwunastu wychowanków opuściło placówkę. Gdyby chciała wszystkich zostawić, to miałyby dom nie dla dzieci, a dla dorosłych. Ustawa mówi *do osiągnięcia pełnoletności*. Nie ma na to wpływu. Takie są realia, takie są ustawy, przepisy, tak to wygląda. Poinformowała, że jest pedagogiem od 28 lat i nie zrobiła tego, żeby dziecko skrzywdzić – zaoferowała jej pomoc. . . . . do placówki zawsze może przyjechać. Zawsze będzie miała wyżywienie, zawsze będzie miała nocleg, jeżeli tylko będzie tego oczekiwała. Do dnia dzisiejszego . . . . . się nie odezwała, nie przyjechała nawet w odwiedziny do swojego rodzeństwa. Ostatni raz Pani dyrektor widziała ją na komunii u brata, na początku czerwca. Tak to wygląda.

Radny Marek Matys wyjaśnił, że w roku 2014 było 12 wizyt, które praktycznie służyły do tego, by przedstawić faktury do zrealizowania. Zapytał, o jakiej sumie pomocy dla . . . . . jest mowa.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że wychowawca dziecko widział od czasu do czasu. Koordynator również. przywoziła faktury na leki, za szkołę. Kwoty były różne. Na przykład we wrześniu, kiedy trzeba zakupić podręczniki to jest to kwota większa, natomiast każdemu dziecku co miesiąc trzeba kupić jakąś odzież, czy bieliznę, buty. Dochodzą tu jeszcze przejazdy, internat, bo za to również placówka płaci, więc może kwota 1500zł miesięcznie.

Radny Edward Arys zwrócił się z zapytaniem, czy brała pieniądze za przejazd do cioci, babci.

Pani dyrektor poinformowała, że tak. Dostawała pieniądze na bilety. Rozliczała je.

Radny Edward Arys poinformował, że dziwi się. miała wracać do Wisielki.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że była podpisana zgoda na urlopowanie. Babcia się zgodziła.

Radny Edward Arys wyjaśnił, że w takim razie to babcia powinna ponosić konsekwencje, albo ciocia, a nie placówka. Placówka i tak bardzo dobrze ją traktowała, skoro nie przyjeżdżała do Wisielki, a dostawała pieniądze za przejazd. miała prawo wrócić. Jeżeli jest związana z placówką, to powinna do niej wracać, sprzątać, pomagać, obrabiać, bo to jest dom. Widocznie tego domu nie chciała, tylko chciała korzystać z pieniędzy, dlatego nie wracała.

Pani Dyrektor wyjaśniła, że urlopowanie zostało wydane na dni wolne od nauki.

Radny Edward Arys poinformował, że zna zasady. Jak był dyrektorem, to jego dzieci również były urlopowane, ale przebywały zawsze w placówce. Do domu, czy do cioci jechały na święta, a tak wszystkie były w placówce. w 2015 roku w placówce była 4 razy.

Pani Dyrektor poinformowała, że ciężko ją było ściągnąć do placówki, nawiązać z nią kontakt. Wychowawcy przychodzili do Pani dyrektor i ustalali, że trzeba zrobić jakiś grafik, kiedy ona będzie, bo są takie sprawy, które trzeba było z nią załatwić, a nie było z nią kontaktu.

W związku z brakiem kolejnych głosów Przewodniczący Komisji zamknął dyskusję i poddał pod głosowanie uznanie skargi wniesionej przez Panią na działalność Dyrektora Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wisielce za bezzasadną.

Komisja w wyniku głosowania:  
- 5 głosami „za”  
uznała skargę za bezzasadną.

*O godzinie 10:35 posiedzenie Komisji Rewizyjnej opuściła Pani Ewa Zielińska Dyrektor Centrum Obsługi Placówek Opiekuńczo – Wychowawczych w Wisielce.*



### **Ad.3.**

#### **Zapoznanie się z odpowiedzią Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim na uwagi pokontrolne.**

Członkowie Komisji Rewizyjnej zapoznali się z odpowiedzią Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim na uwagi pokontrolne i omówili ją.

Odpowiedź Powiatowego Urzędu Pracy w Kamieniu Pomorskim stanowi załącznik nr 2 do protokołu.

Komisja podjęła decyzję o przekazaniu protokołu Staroście Kamieńskiemu wraz z wnioskiem o wyegzekwowanie wykonania zaleceń Komisji Rewizyjnej od kontrolowanej jednostki.

### **Ad.4.**

#### **Wolne wnioski.**

Radny Ariel Juszcak odniósł się do Kontraktu Samorządowego i zwrócił się z następującymi pytaniami:

1. na jakim etapie jest Kontrakt,
2. kto z pracowników urzędu się nim zajmuje,
3. kiedy zostanie przedstawiony do konsultacji.

Wicestarosta Kamieński, Waldemar Dubrawski poinformował, że Kontrakt samorządowy jest jeszcze niedopięty. Są w tej chwili niesnaski między gminami, bo jest to jednocześnie dużo i mało pieniędzy. Przy założeniu, że każda z gmin przedstawi swój koncert życzeń okazuje się, że brakuje bardzo dużo pieniędzy. W dniu dzisiejszym ma się odbyć spotkanie Konwentu Burmistrzów w Stuchowie, na którym ten temat ma być dopracowany. Jeżeli wejdziemy w kontrakt z gminą Wolin, Golczewo i Świerżno, to może się okazać, że koszty będą zupełnie inne i w tym wypadku my też się zastanowimy, czy jesteśmy w stanie to unieść. Poza tym jeśli wejdą trzy gminy, to trochę będziemy niekonkurencyjni w stosunku do pozostałych, a kontrakty zatwierdzone mają być tylko 4 z całego województwa najprawdopodobniej, w związku z tym te środki są mocno ograniczone.

Przewodniczący Komisji zwrócił się z zapytaniem, czemu pozostałe gminy miałyby nie wejść.

Wicestarosta wyjaśnił, że w pierwszej fazie miało być tych środków dużo więcej, w fazie końcowej okazało się, że jest to 60 000 000zł i ma być to rozdysponowane na 4 kontrakty samorządowe, po 15 000 000zł na każdy. Jakbyśmy podzielili te 60 000 000zł na 21 powiatów to gra nie byłaby warta świeczki, bo po co startować do konkursu, żeby otrzymać 3 000 000zł na 6 gmin + powiat. Nie wiadomo by było, co z tymi środkami zrobić. Nasza konkurencyjność w kontrakcie będzie wówczas, gdy wejdziemy w niego jako cały powiat, tj. 6 gmin + powiat, bo będzie to faktycznie ciekawy twór, nie mówiąc już o tym, że jesteśmy w ciekawym miejscu, bo nad samym morzem, jest turystyka. Jeżeli te tematy się dopną między gminami, będziemy mieli konsensus, to wówczas osobą, która z ramienia powiatu będzie nadzorowała prace będzie Pan Marek Szymański.

Radny Ariel Juszcak zapytał, dlaczego człowiek od sportu zajmuje się kontraktem samorządowym, a nie ktoś z wydziału inwestycji.

Wicestarosta wyjaśnił, że Pan Marek Szymański ma doświadczenie w tej materii, gdyż prowadził też wnioski unijne.

Radny Ariel Juszcak zapytał, czy Panowie Kuryś i Żurowski nie prowadzili wniosków.

Wicestarosta Kamiński poinformował, że Pana Kurysia nie ma. Prowadził to Pan Kuryś, który w tej chwili jest na półrocznym urlopie bezpłatnym, w związku z czym przejął to Pan Marek Szymański.

Radny Ariel Juszcak zwrócił się z zapytaniem, co wynika z tego zagrożenia, że trzy gminy chcą wejść w kontrakt, a trzy nie.

Wicestarosta oznajmił, że mówił to zupełnie hipotetycznie. Nawet nie wie, które mają większe problemy, które mniejsze, bo ten temat prowadzi Starosta. Wicestarosta mówi tylko o tym, co wie, tj., że na dzień dzisiejszy docieramy ewentualny podział środków na gminy, czyli z tych 15 000 000zł, jakby to miało przypaść w produkcie finalnym. To też musimy wskazać, te inwestycje kluczowe, które będą realizowane z kontraktu samorządowego. Na złożenie wniosku aplikacyjnego mamy czas do końca października. Wicestarosta jest dobrej myśli, bo myśli, że warto sięgać po każde pieniądze, które możemy otrzymać bez konkursowo, jakie by one nie były.

Radny Edward Arys zwrócił się z zapytaniem, kto to realizuje. Urząd marszałkowski, czy wojewódzki.

Wicestarosta poinformował, że urząd marszałkowski.

Radny Ariel Juszcak zapytał, w jakim kierunku idą teraz gminy. Nie mogą się dogadać w kierunku infrastruktury, czy nie mogą się dogadać w kierunku np. turystyki.

Wicestarosta poinformował, że nie ma zielonego pojęcia. To nie chodzi o to, w którym kierunku. Chodzi o ilość środków alokowanych na daną gminę. Kierunki, w których można aplikować o środki są mocno wskazane przez sam kontrakt samorządowy. Na dzień dzisiejszy jest to dużo i mało pieniędzy i w związku z tym jest ten problem alokacji w poszczególnych gminach. Myśli, że w produkcie finalnym się dogadamy.

Radny Ariel Juszcak poinformował, że kontrakt samorządowy to nie tylko samorządy, ale też przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe.

Wicestarosta wyjaśnił, że w kontrakcie samorządowym będą praktycznie tylko samorządy.

Radny Ariel Juszcak dopytał, czy nie będą brane pod uwagę wnioski przedsiębiorców, czy będą konsultacje z przedsiębiorcami, czy organizacjami pozarządowymi.

Wicestarosta poinformował, że dla przedsiębiorców nie ma środków. W kontrakcie samorządowym są przede wszystkim środki na szkolenia, szkolnictwo zawodowe, ścieżki pieszo – rowerowe. Ciężko jest znaleźć miejsce, w którym mieliby się znaleźć przedsiębiorcy. Jeżeli byśmy prowadzili projekt taki, jak ten z POKL-u, który w tej chwili jest realizowany z Powiatowym Urzędzie Pracy w naszych szkołach, to wtedy przedsiębiorcy korzystają ze staży. W ramach POKL mamy podpisane umowy na staże.

Radny Ariel Juszcak poinformował, że jest to całkiem co innego, niż kontrakt samorządowy.

Wicestarosta poinformował, że to będzie w kontrakcie samorządowym. Wtedy będzie miejsce dla przedsiębiorców, natomiast na dzień dzisiejszy tego miejsca dla przedsiębiorców nie ma, bo ten kontrakt samorządowy został strasznie okrojony. W pierwszej fazie miał zajmować się kompletnie wszystkim, a w tej fazie końcowej okazuje się, że zajmuje się przede wszystkim szkolnictwem zawodowym.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że może się okazać, że wejście w kontrakt samorządowy jest mało opłacalne.

Wicestarosta oznajmił, że na pewno będzie to opłacalne.

Radny Marek Świdorski wyjaśnił, że z tego, co się orientował – środki dla samorządów, które nie weszły w kontrakt samorządowy będą znacznie większe, niż te środki w kontraktach samorządowych.

Wicestarosta wyjaśnił, że to, że wejdziemy w kontrakt samorządowy nie zamyka nam drogi do drogi konkursowej w ramach RPO. Jest to dodatkowa możliwość pozakonkursowa. Jeżeli nasz kontrakt samorządowy zostanie zatwierdzony przez Urząd Marszałkowski, to wówczas dostaniemy te 15 000 000zł, które nie będą podlegały konkursom. Do konkursów otwartych może startować każdy, wszystkie pozostałe środki z RPO będą w konkursach otwartych.

Radny Edward Arys zapytał, czy pewnym jest, że będą tylko 4 kontrakty.

Wicestarosta poinformował, że nie. Jest na dzień dzisiejszy pula 60 000 000zł. Może się okazać, że w produkcie finalnym zarząd województwa podejmie decyzję, że podzieli na 6 kontraktów, a nie na 4. Na dzień dzisiejszy te 4 kontrakty wynikają z tego, że do 15 000 000zł ma być kontrakt. Jeżeli mamy pulę 60 000 000zł to prosto można policzyć, że są to tylko 4 kontrakty. Minimum 4 kontrakty. Może się okazać, że zarząd województwa określi, że to nie będzie 15 000 000zł, a jednak 10 000 000zł na każdy z kontraktów i wtedy też pytanie, czy będą ci kontraktowicze podpisywali umowy, bo może się okazać, że np. z dofinansowania 85% zrobi się 30%, tak jak przy FOGR-ze. Jest zapis o 50% dofinansowania do kilometra drogi, ale nie więcej niż 100 000zł. Z dofinansowania 50% robi się dofinansowanie na poziomie 13 – 14% i później należy liczyć na dobrą wolę urzędu, że z oszczędności wyniknie, że coś dołoży powyżej tych 100 000zł i wtedy ten procent wzrasta, z tym, że nie każdy podejmie taką decyzję, przy dzisiejszym zadłużeniu jednostek samorządu.

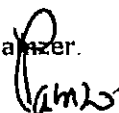
**Ad.5.**

**Zakończenie posiedzenia.**

W związku z brakiem quorum Przewodniczący Komisji Rewizyjnej, Sebastian Mamzer o godzinie 10:58 zamknął posiedzenie.

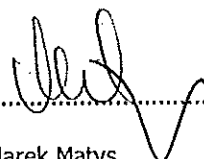
Przewodniczący  
Komisji Rewizyjnej

Sebastian Mamzer

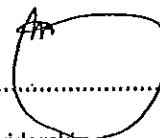


Edward Arys

Ariel Juszcak



Marek Matys



Marek Świdorski

Protokolowała:  
Katarzyna Zatylna

**INSPEKTOR**

*Katarzyna Jamroziak*